

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



HP
AK
Kraków

1944
+ OTMIANOWSKA Zofia
ps. „Margareta”

3838/MSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 3838/USK
+ Otmianowska Zofia
ps. 'Magorzeta'

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 1, 5, 1.

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) ✓ k. 1, 2, 4

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 1

VI. Fotografie ✓ 208. II/1

II. Materiały uzupełniające relację:

- Artykuł Małgorzaty Dutkiewicz "Ocalić od zapomnienia - Wspomnienie Zofii Otmianowskiej ps. "Malgonata" nieśmiałej harcerki podziemie" w "Dziennik Skarbowski" z 5. sierpnia 2002, s. 5.
- Tomasz Otmianowski "Notka biograficzna Zofii Natalii Otmianowskiej" w "Dziennik Skarbowski" 1.4. Fotop. dnia. Pyskła J. Golebiewska z Krakowa w Kniźnie 2008r. Msp. Kserokopia, k. 1, s. 1.



Rejestracja y. Gótebiuska z Krakowa IV 2008r.

SYLWETKI GODNE PAMIĘCI



Maria Dutkiewicz

„Ocalić od zapomnienia”

Wspomnienie Zofii Otmianowskiej ps. „Małgorzata” - harcerski podziemia.

lacji Kraków - Berlin. Były to lata 60-te ub. wieku. Po przerwie semestralnej wracałam do Wrocławia i czekając na odjazd pociągu wyglądałam na krakowski peron. Tu dostrzegłam mnie kuzyn, odprowadzający znajomą na pociąg. Do puszczo jeszcze przedzieliu przyprowadził drobna, szcypłą brunetkę o wspaniałych, ogromnych oczach i przedstawił nas sobie.

„To jest Basia Weiss, lekarka z Wrocławia, przyjaciółka Zosi Otmianowskiej, pogadajcie sobie, ona chce poznać okoliczności śmierci Zosi.”

I zaczęły się „rozmowy Polaków”. Nagle zniknęła gdzieś zwyczajna rzeczywistość zapelniającego się przedzielu kolejowego, zatrzymał się czas współczesny, a zaczęła się toczyć epopeja z przed przeszło 20-tu lat. Przetęgotowania do walki zbrojnej, przenoszenie i magazynowanie konspiracyjnie skonstruowanej broni, ulotek, pospieszna zmiana kwater w ucieczce przed wspana, tajne zbiórki drużyn.

Z młodzieńczym zapalem i werwą opisywała piękna pani Basia, będąca Zosi i jej udziałem przeżycia, incydenty na pograniczu wyspy, przenoszenie przez nie broni i ulotek, na koniec najbardziej ryzykowne noclegi na tapczanach, wyphelionych granatami „domowej produkcji”.

Następnie, przy wórze stukotu kół wagonu przetoczyła się przez cichy przedział bitwa o Skalbmierz, długa i wyczerpująca bitwa o Skalbmierz w obronie którego ruszał, kto żyw i uzbrojony z okolic, wygrana na koniec przez niezłomną wolę walki. I śmierć Zosi, zabitej przez wycofujące się oddziały niemieckie. Nie zauważyliśmy nawet, że wszyscy współpasażerowie odłożyli na bok swe gazety i książki i w ciszy przysłuchiwalili się opowieści. A trwała ona całe 4 godziny jazdy do Wrocławia, przzerwana tylko raz drobnym incydentem, kiedy to mój sasiad z przetwika,

się wyrażnie ze stron dokumentacji harcerskiej czasów wojny, udostępnionej mi przez jej brata prof. Tomasza Otmianowskiego. Jej wielkość i format wprost omiemiała.

Dziewczyna pokolenia Kolumbów lat 20-tych. Harcerka od 10 roku życia do śmierci, służąca zawsze Bogu i ojezyźnie, nieulekła w czasach okupacyjnego terroru, organizatorka drużyn żeńskich w konspiracyjnym harcerstwie i drużynowa pierwszej drużyny. Dwuletnie prowadzenie takiej działalności w podziemiu wymagało niebyłe jakiej operatywności, zdolności organizatorskich i hartu ducha.

Jak wszyscy Harcerze Szarych Szeregów pozostała do końca wierna słowom harcerskiegogo hymnu:

„Wszystko, co nasze Polsce oddamy
W niej tylko życie, więc idziem żyć”

I oddała wszystko i życie też.

Dzisiaj z wysokości góry cmentarnej widzimy Skalbmierz inny niż dawniej, zamożny i zadbany, pobliskie wście coraz bardziej architektura i otoczeniem domów przypominają europejskie osady, a asfaltowymi szosami mkną nowoczesne modele aut.

Zmieniły się też uwarunkowania polityczne. Nasz wydawałoby się odwieczny wróg porzucił już dawno militarystyczne idee, obecną swą potęgę zbudował na rozwoju gospodarczym, a wiódąc prym w Europie pomaga innym krajom. Obecnie ceni sobie współpracę i dobre stosunki z sąsiadami.

Po co więc przypominać odległe wydarzenia tamtej wojny, ludzi, którzy wtedy zginęli? Jakie znaczenie dla nas miała ich śmierć? Stawiając dzielnie opór wrogowi i ginąc w walce bronili naszej państwowości, tradycji

FUNDACJA Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojewódzkiej Służby Pamięci w Toruniu

Wypłynęło dnia: 28.04.2008
L. dz.: 152/2008-12/08

11 | 1 5

DIARIUSZ

Na cmentarnej górze wieczysta cisza. Wydobyła mi chwilę z niepamięci kamienną płytę powoli zarasta znowu zieloność mchu. Tylko wieczerny poszum wiatru w gałęziach starych drzew przynosi czasem z dawnych biwaków zagubione - gdzieś echo harcerskiej pieśni wieczornej.

„W cichym śnie spocznił już
Bóg jest tuż, Bóg jest tuż.”

Składam serdeczne podziękowanie prof. Tomaszowi Otmianowskiemu za udostępnienie materiałów ze zbiorów rodzinnych. Notatkę biograficzną pióra p. profesora o siostrze zamieszczamy w numerze.

Bibliografia:

- Józef Bieniek - Harcerstwo Śląskie lat okupacji - Lingwista N. Sącz str. 32
- Grzegorz Ciura - Pełnić służbę Bogu i Polsce (Hufce Polskie 1939-45) - ALFA - Warszawa 1998 str. 64 Wyd. Zbór Instytutu Historii PAN
- „Harcerki 1939 - 45” - PWN Warszawa 1983, str. 425-426



dobrze ubrany starszy pan wstał nagle, zaklął czystą niemiecką i irzasnawszy drzwiami opuścił przedział. Wtedy to pasażerowie zupełnie niezashedzenie pogratulowali nam „przeżyczenia Niemca”, który widocznie miał jakiegoś osobiste powody do tak żywej reakcji.

Moje ostatnie spotkanie z Zosią Otmianowską, to spotkanie obecne, z postacią wylatującą

i organizacji państwa polskiego, które przetrwały w podziemi.

Wypełnili przesłanie testamentu wieszczą

„Niech żywi nie tracą nadziei

I przed narodem niosą oświaty kaganiec

A kiedy trzeba na śmierć idą po kolei

Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec”

Zofia Otmianowska 1924-1944

Tomasz Otmianowski

Notka Biograficzna Zofii Natalii Otmianowskiej

Urodzona 15 maja 1924 w Poznaniu w rodzinie kupieckiej. Ojciec Kazimierz Otmianowski, matka Anna z Mieczyskich, rodzicielstwo: Andrzej (1922) oraz Tomasz (1931).

Uczęszczała do szkoły powszechnej, a następnie gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Poznaniu. Tam wstępuje do drużyny ZHP. Po zajęciu przez okupantów Poznania i wcieleniu go do Rzeszy Niemieckiej, Zofia wraz z matką i rodzeństwem zostaje wysiedlona do tzw. Generalnej Guberni. Ojciec po kampanii wrześniowej przebywał w obozie jenieckim w Niemczech. Po krótkiej tułaczce osiadają w w rodzinie matki w Nowym Sączu. W 1942 roku od września Zofia rozpoczyna naukę w szkole Gospodarczej

mi gospodarskimi w majątku nawiązuje kontakt z lokalnym oddziałem AK. Ginie 5 sierpnia 1944 w trakcie walk i pacyfikacji okolic Skalbmierza. Podawane w niektórych źródłach dane ja-koby brała z bronią w rękę udział w walkach, nie są potwierdzone.

Źródła publikacyjne:

- Jozef Bieniek - Harcerstwo Sądeckie lat okupacji - Lingwista N. Sącz str. 32

- Grzegorz Ciura - Pełnić służbę Bogu i Polsce (Hufce Polskie 1939-45) - ALFA - Warszawa 1998 str. 64

Wyd. Zbor Instytutu Historii PAN - „Harcerki 1939-45” - PWN Warszawa 1983, str. 425-426

Opracował Ks. Tadeusz Scot

HISTORIA KOŚCIOŁA W SKALBMIERZU

Skalbmierz we wczesnym Średniowieczu - osada targowa. Od przełomu XII i XIII wieku własność kolegiaty.

Niszczony:

- o 1241 - przez Tatarów
- o 1657 - spalony w czasie wojen szwedzkich
- o 1807 - w całości strawiony pożarem z wyjątkiem kościoła

z zachowaniem pozostałości romańskich. Długosz wspomina, że na miejscu dawnego kościoła, zniszczonego skutkiem wieku, za jego czasów, a więc w połowie XV wieku z ofiar złożonych przez wiernych powstał wspaniały, nowy, murywany kościół. Kościół był budowany w dwóch fazach: nawy w I połowie XV wieku, a pod koniec XV wieku - prezbiterium. Jest to kościół gotycki, orientowany (wschód - zachód),



Patrol harcerski, Zofia Otmianowska oraz Tadeusz Serwycki

murywany z kamienia, nie tynkowany.

Pozostałością pierwotnego romańskiego kościoła z przełomu XII i XIII wieku są: dwie wieże, zachodnia część prezbiterium i dolna część południowej ściany prezbiterium.

Nawa główna i nawy boczne stanowią kwadrat. W każdej nawie są trzy przęsła. Prezbiterium również szerokości z nawą główną, ale niższe, również trójprzęsłowe, zamknięte wielobocznie.

Przy prezbiterium od strony północnej ceglana przybudówka prawdopodobnie z XVI wieku mieszcząca dwuprzęsłową, wysoką zakrystię

III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)
"Dies irae ..." część artykułu w "Dzienniku Skalmierskim"
z dn. 5. sierpnia 2002. Pupała J. Gólgbiowska-Kucieli 2008.
MSP. Kserokopia, k. 1, s. 1.



Przyjęte y. Gofę Niovsce z Krakowe IV 2008 r.

III/3/1



DIARIA I ULSZA SKALBOMIERSKI

WYDANY W 58 ROCZNICĘ PACYFIKACJI SKALBMIERZA
Skalbmierz 5 sierpnia 2002 r. Egzemplarz bezpłatny

Szanowni Czytelnicy,

Oddaję w Wasze ręce okolicznościowy egzemplarz „Dziennika Skalbmierskiego”, wznowionego po osmiolcnej przerwie. Jak sugeruje data wydania, zawiera on przede wszystkim wspomnienia z pacyfikacji miasta, przybliża sylwetki znamiennych osób związanych z tym terenem, a oprócz szkiców historycznych, współczesne informacje o rozwoju miasta i gminy.

Pomysł wydania tego pisma wywodzi się z mego przemożnego pragnienia uczynienia czegoś dla miasta, z którym czuję się szczególnie związana i z którego wywodzą się moje korzenie. Tu mieszkał i pracował kiedyś w notariacie mój ojciec, dotąd żyją tu moi krewni i znajomi.

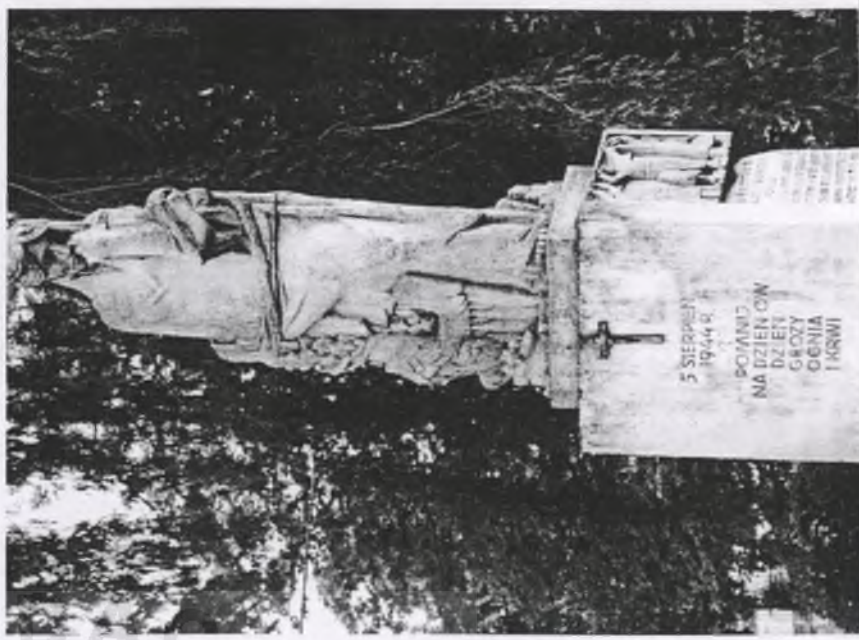
Tu, na koniec, choć gdzie indziej mieszkam i pracuję, często bywam, w myśl sentencji „gdzie skarb twój, tam serce twoje!”

Tu działa najwidoczniej jakaś siła przyciągania skalbmierskiego”, którą my, ziomkowie tutejsi mamy chyba w genach. Przywiązanie do tych stron, któremu tak pięknie dawał wyraz Adolf Dygasiński w swych opowiadaniach. Dlatego, choć egzemplarz ten powstaje z mojej inspiracji i moim sumptem, z radością stwierdzam, że do idei tego pisma udało mi się pozyskać grono honorowych autorów zamieszczonych w nim tekstów, którym składam podziękowanie.

O ile nasz zapał i dobra współpraca utrzymują się nadal, będziemy usilowali utworzyć w Skalbmierzu /na wzór wielu już działających w innych miastach/, Towarzystwo Miłośników Ziemi Skalbmierskiej, w którym będą mile widziani starsi i młodszy mieszkańcy Skalbmierza i okolic, którzy zechceliby dokumentami, wspominkami i starymi fotografiami uzupełniać historię miasteczka i okolicy.

Sądząc, że taka inicjatywa wyraża ambicje i potrzeby kontynuowania bogatych przecież „obywatelskich tradycji miasta”.

/Romana Sikorska/



Zaranie dnia. Sobota 5 sierpnia 1944 roku. Miasteczko pogrążone we śnie po pracowitym dniu żniw i krótkiej letniej nocy. Nieliczni mieszkańcy budzą się do życia w wojennej co prawda rzeczywistości, ale w wolnej od dziesięciu dni Rzeczypospolitej Partyzantkiej.

Gospodynie idą z wyrośniętym ciastem do piekarni Józefa Karasińskiego, aby upiec chleb i placek na niedzielę. Najemni robotnicy wstają skoro świt do zajęć gospodarskich. Rolnik chce wcześniej zająć kolejkę we młynie, a kupiec w interesach handlowych wybiera się w drogę... Coraz więcej osób wychodzi z domów do swych powszednich obowiązków...

Środek lata i żniw. Zapowiada się upalny dzień, ale jego początek - to chłodny, rześki poranek. Nad łąkami unoszą się sre-

brzyste mgły i powoli osiadają na trawie, perląc się kroplami rosy.

Władysław Cetnarski powoli zabiera się do młocki w gospodarstwie Stanisława Jasńskiego. Trzeba opróżnić stodołę na tegoroczne zbiory. Zżęte zboże schmie w mendlach na polu. Otworzył na oścież wrota i z cepami w dłoni stanął na ścieżce pomiędzy stodołą a Szarbiówką. Chce się orzeźwić i rozprostować kości. Lubi także popatrzeć w dal na łąki ciągnące się aż do Szarbij i Podgajca. Jego wzrok ogarnął rozległą przestrzeń, zatoczył półkole i zatrzymał się na drodze z Miechowa. Nagle wstrząsnął nim silny dreszcz grozy, serce zabiło mocniej i zimne mrowie przeszło od stóp do głowy. Zobaczył długą kolumnę samochodów z wojskiem w rymsztunku bojowym - lśniły hełmy i sterczały lufy karabinów. Z niektórych aut wysiadali żołnierze i tyralierą rozchodzili się w pola.

Wycofał się na boisko, zamknął za sobą wrota i pobiegł przez podwórze do bramy wjazdowej. Tam ostrzegł gospodarza przed wielkim niebezpieczeństwem, sam zaś szybko udał się do rodziny. Mieszkał niedaleko w oficy nie domu Leona Wojcikiewicza. Krzykiem zbudził domowników, wzywając ich do ucieczki, co zdążyli zrobić tuż przed wkroczeniem najeźdźców.

Stanisław Jasński Hiobową wieś o śmiertelnym zagrożeniu przekazał dowódcy oddziału, który stacjonował w parafialnym Domu Ludowym niedaleko kościoła.

Wielu było mieszkańców

Skalbmierza, którzy spostreżeli na wyniosłych wzgórzach sylwetki żołnierzy niemieckich oddziałów pacyfikacyjnych zanim zajęły miasto, mordując ludność i paląc zabudowania.

Stanisław Bajor z Kepy zdołał nawet policzyć samochody. Widział 17 pojazdów, pozostałe zastaniały wzgorza i zabudowania wsi. Prócz samochodów Wehrmachtu, policji i żandarmerii na łąki nad potokiem Szarbiówką zajeżdżały jednokonne wozy o charakterystycznych drewnianych kablakach nad konскими karkami. Takim taborem przyjechała ukraińska kompania SS. od niedawna stacjonująca w Bukowskiej Woli pod Miechowem. Ona to sprawiła krwawożniwo śmierci skalbmierzanom, zwłaszcza z dzielnicy Zamoście.

Myśli tych, którzy dostrzegli groźną sytuację kierują się ku sławnemu dowódcy oddziału o kryptonimie „Dominika”. Franciszek Pudo z Topoli o pseudonimie „Sokol” miał duży autorytet i budził powszechny respekt. Cechowała go osobowość prawdziwego przywódcy. Wierzono w coś nieprawdopodobnego, że on jest w stanie ocenić Skalbmierz. Taką nadzieję rozbudził Skupim przed dziesięciu dni.

- Co się dzieje z „Sokołem”? Gdzie on jest? - pyła zirytowany Józef Malara, u którego kilka dni temu znajdowała się kwatery oddziału. - Dlaczego jeszcze go tu nie ma, by podjąć walkę z Niemcami, szykującymi się do ataku na miasto?

Niestety, dwudziestokilkuosobowy skromnie, zgola prymitywnie uzbrojony oddział partyzancki nie mógł stawić czoła dobrze wyposażonemu i przygotowanemu taktycznie wojsku, liczącemu kilkuset żołnierzy.

„Sokol” poderwany na nogi z głębokiego snu, do którego niedawno się położył,

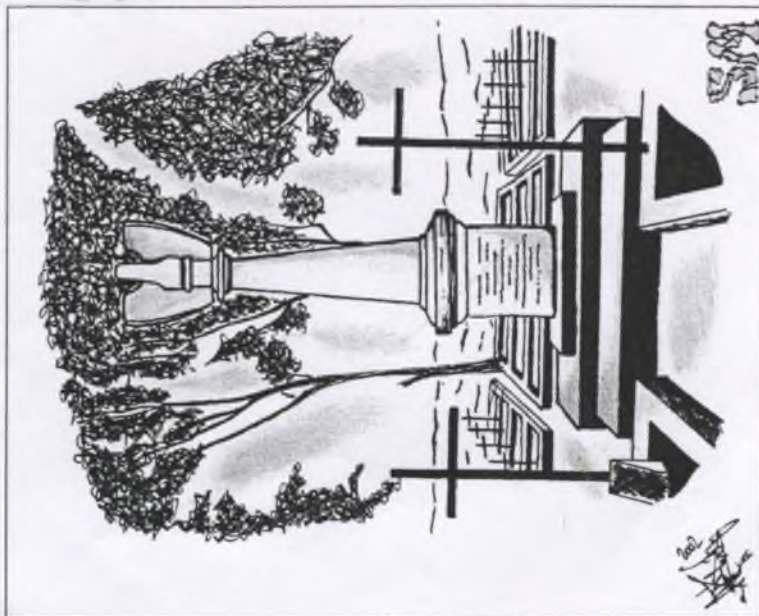
nieświadomy tego, z jakim silnym wrogiem ma się zmierzyć w walce, z rozwianym wosem biegnie na czele oddziału przez Zagrody na koniec ulicy Krakowskiej i tam zajmuje stanowisko za wiklinowym plotkiem.

Z tej pozycji miał o wiele mniejsze pole widzenia od wymienionych wcześniej mieszkańców Skalbmierza. Na rozpoznanie nie było czasu. Trzy samochody wjeżdżały właśnie w ulicę Krakowską. „Sokol” - sądząc zapewne, że to cała ekspedycja - oddał pięć pierwszych strzałów, czym rozpoznał piekielną muzykę śmiertelnych instrumentów - huki strzałów, terkot karabinów maszynowych, wybuchy granatów, świst kul... Odgłosy walki poderwały na równo całą ludność miasteczka i wywołały jej masową ucieczkę i ukrywanie się w miejscach bezpiecznych. Garstka obrońców pod nawałą ognia wycofała się przez podwórka i ogródki do Rynku, stamtąd na cmentarz i do Siedla Biskupiego lub innych wiosek. Bezbranny Skalbmierz był w mocy zbrodniarzy, którzy przeprowadzili krwawą pacyfikację jako karę za wolnościowy zryw powstańczy i utworzenie partyzanckiej republiki.

Nie wszyscy zdążyli uciec, nim zamknął się pierścień okrażeń. Szukali osłony przed kulami w murowanych budynkach. Właśnie w takich domach na Zamościu - u Wójcikiewiczów, Bajorów, Buckich i Checków - rozegrały się tragiczne wydarzenia, miały miejsce dantejskie sceny...

Ukraińscy esesmani otaczali budynki i wzywali ukrywających się do wyjścia. Grozili wrzuceniem granatów i podpaleciem. Mówili po polsku, bo byli obywatelami naszego państwa.

Gdy z gospodarczego budynku St. Bajora zdecydowano się wyjść, wówczas wybrano mężczyzn do rozstrzelania. Dwóch z nich - Franciszek Czaplą i Marian Jurek -



Materialy do wykonywania

Kol. p. Topi-Otmiańskiego

harcerka re Krakowa

projektowania - w Krakowie

4 technicznych

proszę mi przesłać do
mam Xera



HP

J. 3838 / HSK

HP
AK Kraków

+ 1944

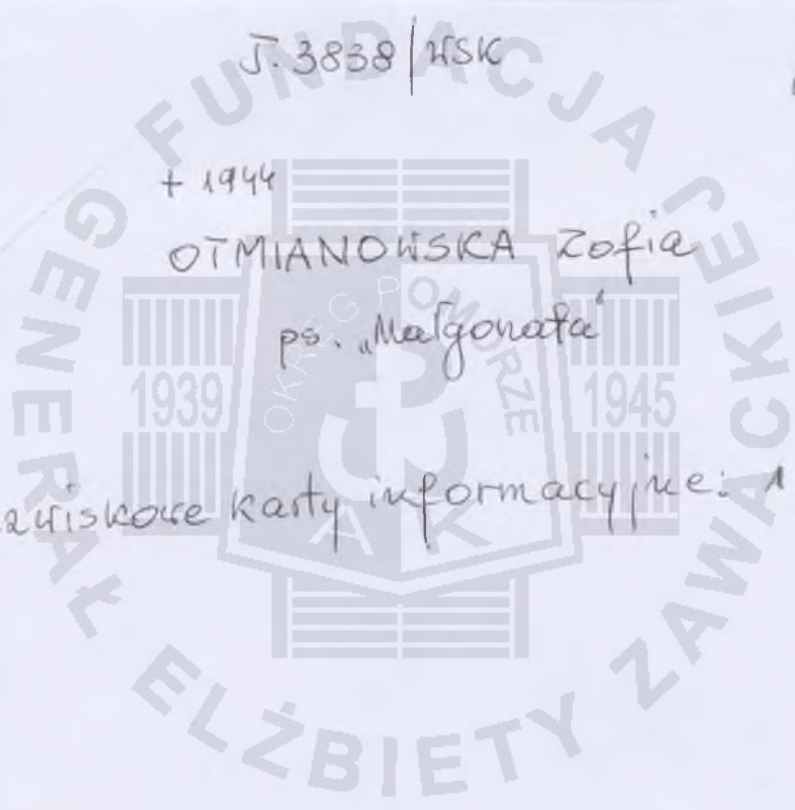
OTMIANOWSKA Zofia

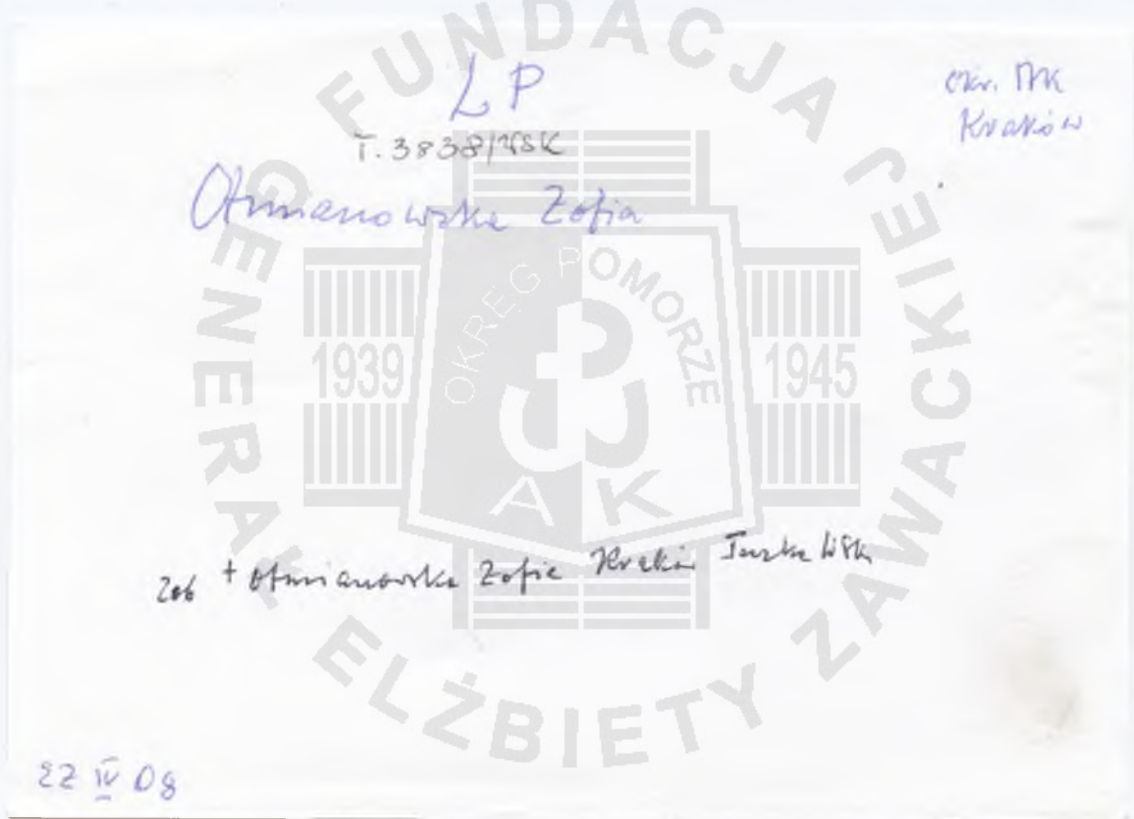
ps. „Malgonata”

1939

1945

v. Nazwiskowe karty informacyjne:





LP

T. 3838/1982

okr. PK
Kraków

Olmanowska Zofia

206 + Olmanowska Zofia Kraków Janki 1982

22 IV 08



OTMIANOWSKA Zofia